Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajma. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — N^ro 33. — 18. marca 1843.

Z powodu kończącego się kwartału z dniem ostatnim bieżącego miesiąca, Redakcyja uprasza p. p. Prenumeratorów, którzy nie chcą doznawać zwłoki w odbiéraniu Gazety, aby zawczasu złożyli prenumeratę na drugi kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach, lub też w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim, — a to według warunków powyżéj obok tytułu Gazety umieszczonych.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Dnia 11. marca, o godzinie dziewiątéj z rana. Wczoraj po południu, śród umiarkowanéj gorączki, pojawiła się u Jego Ces. Mości dostojnego Arcyksięcia Frańciszka Karola drażliwość nerwów, która się za użyciem stosownych lekarstw do wieczora uśmierzyła, i podczas bezsennéj ale spokojnéj nocy znowu całkiem ustąpiła, tak, iż Jego Ces. Mość jeszcze tylko osłabionym się czuje, chociaż gorączka już zwolniała.

Baron Türkheim m. p.
Dr. Zangerl m. p.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu d. 25. lutego. To, czego każdy bezstronnie myślący mógł się spodziéwać, nastąpiło. Goniec, który wczoraj wieczór przybył do francuzkiego poselstwa, przywiózł depeszę, któréj treść o tyle jest zaspokajająca, iż rząd francuzki oświadczył, że jest zupełnie zadowolony artykułem, który w tutejszém pismie *Gaceta* pod dniem 10. ogłoszono. Przeciwnie zaś na domniemane żądanie ze strony tutejszego rządu, aby pana Lesseps z Barcelony odwołano, nadesłano w bardzo dobitnych wyrazach ułożoną odmowną odpowiedź. Po otrzymaniu téj odpowiedzi pod dniem 10. posłał tutejszy rząd do swego sprawującego interesa w Paryżu rozkaz, aby odnowił zaskarzenie na postępowanie pana Lesseps i odwołał się na okoliczności, z których karygodność tego ajenta ma się wykazać. Jednakże nadmieniony sprawujący interesa miał oznajmić swemu rządowi, iż waha się uczynić ten krok przepisany, gdyż przewiduje, iżby ztąd tylko nowe zawikłania dla hiszpańskiego gabinetu wyniknęły. Wszyscy ministrowie byli wczoraj przez kilka godzin na obradach, które jak

się zdaje, do tego przedmiotu się ściągały. Gdyby się nareszcie przeważnemu pośrednictwu angielskiego gabinetu powiodło, wstrzymać hiszpański rząd od tak niebezpieczego kroku, jakim jest cofnięcie przyznanego panu L e s s e p s *exequatur*, to przecież inne punkta, o które rejencyja hiszpańska z francuzkim gabinetem porozumieć się nie może, na teraz jeszcze niezałatwiono pozostaną.

Dzienniki madryckie z dnia 22. lutego zawieraja list, pisany przez Don I g n a c i o G u r r e a, prywatnego sekretarza Rejenta, w którym jest ta wiadomość, że E s p a r t e r o w najnowszym czasie zakupił za 50,000 franków rentów francuzkich. W tymże samym liście wyrażono, że E s p a r t e r o w roku 1828 miał rocznie w bankach francuzkich rentów za 22,500 franków; tenże sam E s p a r t e r o zostawszy księciem zwycięztwa i Rejentem królestwa, nié ma teraz więcéj rentów, jak tylko za 10,000 franków. Ztąd widać, że Don B a l d o m e r o E s p a r t e r o, brygadyjer, był bogatszym, niż E s p a r t e r o książę zwycięztwa i Rejent królestwa, i że przez wydatki potrzebne dla swéj nowéj posady, więcéj niż o połowę zmniejszył kapitał, który miał za granicą. »Jestem oraz spowodowany oświadczyć« mówi tenże sekretarz, »że książę d e l a V i c t o r i a nié ma zresztą żadnego kapitału tak w kraju jako też za granicą, oprócz 2000 twardych piastrów w przedsiębierstwie zakładania gościńca do Cabrillas, 2000 w przedsiębierstwie gościńca do Pamplony, a 4000 do Logronno.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z L o n d y n u d. 2. m a r c a. Na dzisiejszém posiedzeniu i z b y n i ż s z é j pan R o e b u c k zaproponował, aby mianowano osobną komisyję, któraby rozpoznaniem przyczyn wojny w Afganistanie dokładnie się zajęła. Oświadczył oraz, iż przed tą komisyją udowodni, że pomieniona wojna nie zgadzała się bynajmniéj z polityką i była niesprawiedliwą, i że poprzedni ministrowie, gdy ich do obrony wezwano, tylko pomyślne dla siebie fakta i dokumenta przytaczali, a drugie opuścili lub przekręcili. Pan R o e b u c k oznajmił, iż nie żąda od izby potępienia ministeryjum whigów; ale sądzi, że są dostateczne powody, które postępowanie jego co do wojny w Afganistanie w podejrzenie podają, i dla tego domaga się, aby mianowano komisyję w imieniu i interesie kraju, którego honor tém postępowaniem splamiono. Sir R. P e e l sprzeciwił się téj mocyi, nie dla tego, że ta wojna nie zgadzała się z polityką lub była niesprawiedliwą, gdyż o téj sprawie nie może teraz objawić swego zdania, ale dla tego, ponieważ mianowanie takiéj komisyi byłoby postępkiem, któryby w końcu pociągnąć musiał za sobą przeniesienie obowiązków wykonawczego rządu na izbę niższą. Zalecał także izbie, aby się od każdego kroku wstrzymała, któryby teraźniejsze przyjacielskie stosunki z Rossyją mógł zachwiać. — Lord P a l m e r s t o n mówił podobnież przeciw mocyi, i broniąc polityki gabinetu whigów, utrzymywał, że przedsięwzięcia w Afganistanie były potrzebne, aby posiadłości indyjskie w Afganistanie zabezpieczyć i charakter Anglii podnieść. Zresztą przestrzegał izbę, aby nie dawała drukować żadnego doniesienia ajentów zagranicznych, gdyż ci, obawiając się, aby ich listów publicznie nie ogłoszono, zatailiby przed rządem niejedną ważną wiadomość, by późniéj skompromitowanymi nie byli. Po przymówieniu się jeszcze niektórych innych mowców za i przeciw mocyi pana R o e b u c k, odrzucono takową 189 głosami przeciw 75.

Francyja.

L a m a r t i n e należy niezaprzecznie do piérwszych tegoczesnych mowców francuzkich. Jego odszczepieństwo i przejście na stronę opozycyi stanowi epokę w dziejach tegorocznych posiedzeń. Ztąd idzie, że skoro ten poeta-polityk wystąpi na mownicę, każde słowo bywa ciekawém chwytane uchem. Udzieliwszy dawniéj czytelnikom naszym mowy pana L a m a r t i n e, w któréj odstrychając się od ministeryjum, złożył wyznanie swojéj wiary politycznéj, nie możemy teraz pominąć milczeniem ważnéj jego mowy, którą miał na dniu 3go marca w izbie deputowanych. Mowa jego brzmi jak następuje: Nie występowałem i nie występuje przeciw temu lub owemu ministeryjum, nie podnosiłem mego głosu w sprawie opozycyi, gdyż tu nie idzie ani o jedno, ani o drugie, tu idzie o zmianę całego politycznego systematu Francyi. Nie byłożbyto dziecinną igraszką, gdyby wielkie polityczne stronnictwo zwodziło harce li o imiona, nie uderzając wprost w serce choroby naszego kraju, która się ukrywa już pod tém, już pod owém nazwiskiem? Czy M o l é, T h i e r s, czy G u i z o t stoi u steru gabinetu, to jest obojętném dla opozycyi; trzeba uderzyć na system, którego się gabinety trzymają. Przed kilkoma dniami mówiłem w téj mierze o naszéj wewnętrznéj, teraz się doświadczę w zewnętrznéj polityce. Myśl główna przewodnicząca wszystkim krokom naszym w zewnętrznéj polityce na chwiejnym oparta gruncie, bo polega na

błędzie. Myśl ta w dwa rozstrzeliwa się promienie. Z jednéj strony sami przedstawiamy naród nasz jako burzliwy, skłonny do zawichrzeń, który tylko oczekuje chwili, aby rzucić się z mieczém propagandy, i świat na nowo zhołdować orężowi francuzkiemu. Z drugiéj strony straszymy Francyję, że państwa wchodzące w skład europejskiéj równowagi, związane ścisłym z sobą sojuszem stoją ciągle pod bronią, z oburzeniem w sercu przeciw Francyi, nie dozwalając, aby nasza ojczyzna odpowiedne swojéj godności w polityce świata zajęła miejsce. Jak jedno tak drugie jest grubym błędem. Czyliż rewolucyja lipcowa wylała z swoich brzegów? czyliż nie umieliśmy się powstrzymać w rewolucyjnym rozpędzie? Wszakże już Kazimiérz Perrier przyznał, że wolność we Francyi nie zostaje w bezpośredniém przeciwieństwie z monarchicznémi instytucyjami reszty stałego lądu. Również i druga myśl postrachem siejąca, nie ma gruntu pod sobą, myśl, że cała Europa wzięła się za ręce i co chwila jest gotową odnowić koalicyję z Pilnitz. Kilkoma słowy da się błędność tego zdania wykazać. Polska nie jest już teraz niebezpieczną dla Rossyi, wielkie państwo Caratu potrzebuje potężnéj Francyi, aby zrównoważyć Angliję i Niemcy, mianowicie Angliję, która w Azyi stoi zaporą gabinetowi Carskiego Sioła. Austryja obawiała się wprawdzie o Włochy, trwożyła się, aby ideje francuzkie nie przeszły za Alpy, ale Austryja ma także daleko ważniejsze, żywotniejsze sprawy, Austryja potrzebuje odeprzéć przewagę Prus i Rossyi, a tego tylko za pomocą Francyi dokonać może. Prusy jestto płonka machiawelizmu zaszczepiona w samo serce Niemiec zręczną ale zgubną ręką jenijuszu Fryderyka Wielkiego. Państwo pruskie dąży nieustannie rozszérzać swoję granicę, ale teraz, gdy wszystkie rzéki niemieckie przez handel połączyć pragnie, potrzebuje pokoju i nie może się obejść bez pomocy Francyi, skoro z Austryją lub z Niemcami zerwie związkowe stosunki. Anglija jako żeglująca, przemysłowa, kupcząca może ku nam swoję niechęć lub zawiść obrócić. Anglija zaś jako państwo kontynentalne nie może mieć innego starania, jak tylko aby równowaga Europy była utrzymaną. Każde przechylenie się równowagi na którąbądź stronę z Państw sprzymierzonych ruguje Angliję z stałego lądu. Anglija musi się więc opiérać albo na Francyi albo na Rossyi. Nie jest rzeczą niepodobną, utrzymać przymierze tam, gdzie zawsze, skoro wolność na stałym lądzie zagrożoną była, okazywała się potrzeba zostawania w ściślejszych stosunkach. Idzie tylko o to, aby nie zadziergnąć i nie trącić o drażliwe kwestyje, któreby niechęć między Angliją a Francyją w jasny płomień rozdmuchnąć mogły. Ale na nieszczęście wiele jest takich dotykalnych punktów. Przecież polityka opierająca się na równości, równą miarą oba kraje obdzielająca, tak, ażeby Francyja nie żądała wszystkiego dla siebie, ani też zrzékała się wszystkiego na rzecz Anglii, taka polityka mówię, spoczywając na prawdziwéj sile kraju, może doprowadzić do tego, że oba kraje przystaną na warunki przymierza. Mamy tylko dwa stanowiska, gdzie się z Angliją zetknąć możemy, to jest Oryjent i Hiszpanija. W Oryjencie przyznała nam Anglija chętnie tę rolę, która się nam przynależała. Rząd angielski zrobił nam propozycyję, abyśmy połączywszy naszę flotę z angielską razem, stanęli przed Konstantynopolem. Myśmy sami uchylili się od téj propozycyi. Co się tycze Hiszpanii, i ja oświadczam się za nieinterwencyją, ale nie w całéj rozciągłości. Pojmuję i przypuszczam, że nie należy mieszać się w sprawy wewnętrzne państw obcych, skoro się dotyczą rządów, konstytucyi, wewnętrznych stosunków tego kraju. Ale skoro zmiana panującéj osoby, zmiana konstytucyi, zmiana polityki w obcym kraju, wywiéra szkodliwy lub zgubny wpływ na nasze własne bezpieczeństwo, na bezpieczeństwo naszych granic, na stosunki naszego handlu, na równowagę Europy, natenczas oszańcować się okopami nieinterwencyi, nie tylko że jest niedorzecznością, ale nawet samobójstwem. Wtedy potrzeba własnéj sprawy na obcéj ziemi bronić. Naszém zadaniem w w Hiszpanii było, dołożyć wszelkich starań, aby rewolucyja odniosła zwycięztwo, i aby silny rząd na niezachwianéj oparł się posadzie. Czyliżeśmy sobie tak postąpili? Sam minister spraw zagranicznych objawił w komisyi swoję wiarę polityczną w téj mierze, mówiąc, że mało trzeba działać, trochę wyczekiwać, a potém jak najprędzéj znowu zawiązywać stosunki.

Guizot: Tego nie mówiłem.

Lamartine: Szanowny minister odpowiedział te słowa na pytanie jednego z moich kolegów, a ja te słowa natychmiast sobie zapisałem w obecności tegoż deputowanego.

Guizot: W téj chwili nie przypominam sobie téj okoliczności.

Lamartine: Partyja exaltowana zaczyna zwykle rewolucyję, a umiarkowana ją kończy. Naszém zadaniem w Hiszpanii było, wspiérać partyję umiarkowaną, partyję Królowéj. A my

z niesławą opuściliśmy to stronnictwo! Ministeryjum chciało utrzymać *status quo*, ale i to nie udało się ministrom. Wiecie, że *status quo* wszędzie wpływ nasz umniejszył, podczas gdy inne mocarstwa w coraz większą potęgę wpływu wzrastały. Patrząc na to, co zaszło, nie można utłumić oburzenia, które się z wszystkich prawych serc wyrywa. Nie tylko ja podzielam to uczucie, ale cała Francyja. Czyliż dla tego, że był czas, w którym Francyja była sławą okrytą, powinniśmy teraz znosić cierpliwie to wszystko, czego już od lat trzynastu doświadczamy? Nie można gardzić témi groźnémi oznakami publicznéj niechęci, a przecież WPanowie udajecie, jak gdybyście na nie nie zważali! Nie gardźcie oburzeniem narodu, skoro takowe ma swoje źródło w niepodległości narodowéj. Nie zapominajcie, że polityka teraźniejsza daléj prowadzona, może się stać niebezpieczną, macie bowiem sprawę z narodem, przejętym godnością i żądnym sławy. Nie zapominajcie, że przeciwnicy mogą użyć téj saméj polityki jako zgubnéj broni na obalenie téj saméj dynastyi, którą wy utrzymać chcecie. Każden rząd wielki miał swój system, jakiż wy wskażecie? Czyliż to wieczne wahanie się, tę niepewność, z kim macie zawrzéć stosunki, możecie nazwać systemem? Wszakże wszystkie wasze przymierza przywiodły nas o zgubę. Do tego przyszło, że nie ma innego wyboru, jak znieść haniebne poniżenie lub też rzucić się w szaloną wojnę. Kończę mowę moję témi słowy, które wszyscy mają na uściech: Cóż nam po ministrach, gabinetach, kiedy każde ministeryjum nosi na sobie to samo piętno niedołęztwa, popełnia te same błędy, powtarzam, cały system musi upaść. (Oklaski po lewéj stronie.) Tak jest, cały system niech runie, a z nim wszyscy, którzyby go wskrzesić zapragnęli. Zstępuję z trybuny z uczuciem największego zniechęcenia, zstępuję z nadmiarem śmiałości (wyznaję to i ubolewam nad tém), powtarzam, zstępuję z tą śmiałością, któréj rozpacz silnemu przekonaniu nadaje. (Słuchajcie!) Tak, czas już skończyć to igrzysko. Nie masz innéj drogi, albo Francyja przestanie być Francyją, albo wy przestaniecie kierować jéj stérem.«

Największy rozruch panował w izbie przez minut kilka, podczas których pan Guizot wstąpił na trybunę, jednakże jeszcze przez niejaki czas musiał zachować milczenie. Poczém minister ten zabrawszy głos rzekł: »Szanowny deputowany zakończył swe uwagi przemową do ministrów, którą sam jako nader śmiałą nazwał. (P. de Lamartine oświadcza, że nie użył tego wyrazu; p. Guizot obstaje przy swojém zdaniu; wiele głosów odzywa się: »Tak jest« i »Nie«, a p. Guizot mówi daléj.) W mowie szanownego deputowanego było coś, co w śmiałości jego ostatnie wyrazy daleko przewyższało i u wielu nierównie większe zadziwienie wzbudziło. Od lat trzynastu panująca polityka, jako przewodnicząca myśl władała każdém ministeryjum, pomimo wszelkie przemijające odmiany. Otóż tę ideję, ten system on oskarżył. Wiedziałże on, co ganił, i na kogo powstawał? Toż nie postrzegł, że ta idea była ideą samego kraju? (Nie, nie! z lewéj strony.) Ja utrzymuję, że nią była. My wszyscy widzieliśmy powstający rząd lipcowy; był on nagi i bez zasiłków. Wszelkę swoję moc i potęgę, całą swoję politykę zdobył sobie dopiéro powoli i śród publicznego rozpoznania. Co rząd przedsięwziął lub ukończył, to się stało za pomocą kraju, stało się za pomocą wsparcia lub zarzutów izby, w obec większości i opozycyi. Pomimo tę jawność uznał szanowny deputowany za rzecz przyzwoitą powstać na myśl, która powodowała całém postępowaniem rządu, i nie rozważył, że przez to Francyi, całéj Francyi mówię, w zupełném używaniu swojéj wolności i swojego rozsądku przyganiał. Oto jest wygórowana śmiałość, która mię zdziwiła. Ale jakież powody ma szanowny deputowany dla swego obwinienia? Oto tylko te dwa przypuszczenia, że Francyja ciągle do uderzenia na Europę jest przygotowana, i że ta ostatnia na Francyję jest sprzymierzona. Od roku 1830 do 1835 zbijali moi przyjaciele wraz ze mną te dwie ideje, podczas gdy opozycyja ciągle je na nowo wywoływała. Mnie i mojemu stronnictwu wymawiać przyjęcie i zastępowanie tych ideów, podczas gdyśmy je rzeczywiście ciągle zbijali, znaczy za daleko posuwać niewdzięczność i szyderstwo. (Głośny oklask.) Nie będę szanownemu deputowanemu towarzyszył w jego ustawicznych i niepotrzebnych wycieczkach do Rossyi, Prus i Austryi; ja wskażę tylko na Angliję i mogę utrzymywać, żeśmy z tém mocarstwem ciągle z taką równością postępowali, jaka dwóm wielkim narodom przystoi. Prawda, żem sobie życzył żyć w dobrém porozumieniu z Angliją, ale ztąd nie wypływa, żeby Francyja w czémkolwiek Anglii ulegała. Właśnie o to musiał wprzódy lord Grey w parlamencie się bronić, że Francyi aż nadto pobłażał. Jedno obwinienie było tak bezzasadne jak i drugie, a ja mam nadzieję, że dobre porozumienie między obudwoma krajami utrzymane będzie. Co się dotyczy zachowywanego przez Francyję

systemu, jestło, jakem już piérwéj powiedział, system szczérości, zaprzyjaźnienia się z sprzymierzonemi narodami, jednakże nie w ten sposób, aby przez to polityka naszego kraju choćby w czémkolwiek krępowaną lub tamowaną była. Przystępuję teraz do surowéj naganą naszéj polityki co się Hiszpanii dotyczy. Obwiniają nas o chwiejne ociąganie się; ja zaprzeczem temu. Nasza polityka była stanowczą; my byliśmy przekonani, że Francyja z Hiszpaniją w przyjacielskich stosunkach zostawać powinna, i to mieliśmy na piérwszym względzie, w czém nam jednakże obudzony przez Napołeona w Hiszpanii wstręt przeciw Francyi był na przeszkodzie. Gdyśmy stanęli u stéru rządu, przekonaliśmy się, że francuzkie stronnictwo w Hiszpanii uległo. Byłożby to godziwą rzeczą, gdybyśmy byli z wojskiem wkroczyli, aby sobie znowu Hiszpaniję przyjednać? Nie będę tu na nowo wywoływał ukończonéj już kwestyi o interwencyi; słowem my uważaliśmy tę interwencyję za niepotrzebną i byliśmy tego zdania, że udzielaniem moralnéj pomocy, jak to już od dawna się działo, podamy Hiszpanii sposobność do pokonania przeciw-rewolucyi. My sądziliśmy, że przez to okażemy niepodległości hiszpańskiego narodu większe poważanie, i że rozsądniéj sobie postąpimy, niż przez interwencyję. Zamiar ten został osiągnięty, przeciw-rewolucyją pokonano, a Don Karlosa z kraju wygnano. Mówiono, że angielskie wojsko do Hiszpanii wkroczyło; ale nie używanoż tam także zostającego w francuzkiéj służbie legijonu cudzoziemców? Utrzymywano, żeśmy przemocą przeszkodzić byli powinni, aby się w Hiszpanii wojskowa dyktatura nie ustaliła. Któż śmie przypuścić, że Rejent monarchiję obalić a na jéj gruzach wojskową dyktaturę wznieść zamyślał? Ja sądzę, że nikt nie poważy się utrzymywać coś podobnego. Lecz gdyby o to rzeczywiście było się pokuszono, wtedy ze wszech miar byłaby nadeszła chwila, w któréj bylibyśmy mieli powinność do wkroczenia. Gdyby od Ludwika XIV. panującą w Hiszpanii familiję starano się uchylić z tronu, wtedy bylibyśmy śpiesznie i sprężysto działali. Gdy nastąpią okoliczności takiéj wagi, wtedy nie pozostaniemy w tyle. Zresztą jestto rzecz osobliwsza, że my politykę pokoju usprawiedliwiać musimy. Zwyczajnie się tylko sprawiedliwość wojny udowadnia. Wojna jest wyjątkiem, a my nie możemy przyznać, że Wpanowie ciągle o polityce pokoju do nas mówicie, podczas gdy cała mowa Wpanów jest tylko wojną. (Szemranie z lewéj strony.) Bez wahania się oświadczam, że, gdyby polityka Wpanów była sześć lub trzy miesiące, co mówię, cztéry lub tylko dwa tygodnie przy stérze rządu, jużby niezawodnie wojna wybuchnąć musiała. (Nowe szemranie. Głos z lewéj strony: »Wpan się boisz.«) Ja się nie boję. Słowa »bojaźń« i »odwaga« są dziwnie nadużywane. Poczytano mi za zaszczyt mówiąc, że się o popularność nie ubiegam, że jéj nie szukam, i że to jest dowodem méj odwagi. Jestto mylne zdanie; odwaga okazać się nie może, jak tylko poświęceniem się, a przeto w postępowaniu, którém zachowywał, nie było żadnéj odwagi. Od lat trzynastu polityka pokoju była równie ideą kraju jak i rządu, i wszędzie, od Wasyngtonu aż do Kalkuty, politykę tę oceniono i pochwalono; wpływ nasz uzyskał wszędzie przynależną zaletę tak w Europie jak i za Europą. Zapytajmy każdy naród, a przekonamy się, że mądrość Króla Francuzów w przysłowie weszła. Jeszcze słowo, nim skończę. Powiedziano, że bez własnego poświęcenia się nic prawdziwie wielkiego i dobrego stać się nie może. Życie nasze wystawione jest na same doświadczenia, w jakiémkolwiek położeniu jesteśmy; a im wyższe jest nasze stanowisko, tém srożéj los nas doświadcza. Szanowny deputowany oświadczył, że ja chętnie dostojnéj osobie moje poważanie okazuję. Niech rozważy, że osoba ta od lat dwunastu była celem kul i sztyletu skrytobójców, i że jeszcze dotychczas cierpliwie i bez przestanku nad pomyślnością i sławą Francyi pracuje; a potém niech powie, ażali to nie jest prawdziwém, praktyczném poświęceniem się. (Głośny oklask. Jeden głos: »To nie jest po parlamentarsku! Przygana należy temu oświadczeniu.) To, powtarzam jeszcze raz, jest prawdziwém poświęceniem się, a Wpanowie ściągnęlibyście na siebie niewdzięczność całego czasu rządu, gdybyście o tém zapomnieli. (Ponowione przyznanie.)« Po téj mowie nastąpił wielki rozruch.

Posiedzenie dnia 4. marca. W dziennym porządku odbywało się dziś głosowanie na cały wniosek do ustawy o tajnych funduszach. Rezultat głosowania był następujący:

Liczba głosujących	399,
Zupełna większość	200,
Za ustawą	244,
Przeciw téjże	155.

Z Paryża dnia 4. marca. Salony pana **Guizota** były wczoraj wieczór przepełnione. Przybyło około 2000 osób, które ministrowi z powodu rezultatu wczorajszego posiedzenia szczęścia życzyły.

Giełda kupiecka d. 4. marca. Zwy-

ciężtwo ministeryjum było na giełdzie już wiadome, a papiéry zamiast pójść w górę, cokolwiek spadły.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 10. marca. Biskup dyjecezyi Podlaskiéj JX. Gutkowski, stosownie do udzielonéj mu rady przez Ojca św. Grzegorza XVI., zrzekł się, aktem formalnym, dalszéj administracyi téjże dyjecezyi, oświadczając życzenie, iżby mu nadal wolno było przemieszkiwać w mieście Lwowie Galicyi Austryjackiéj. Najjaśniejszy Pan, mając sobie akt takowy przedłożony, raczył najmiłościwiéj przyjąć zrzeczenie się administracyi dyjecezyi przez pomienionego biskupa, oraz udzielił mu zezwolenie na udanie się do miejsca, które na mieszkanie dla siebie obrał. Nadto, Najjaśniejszy Pan raczył oznaczyć biskupowi Gutkowskiemu, tytułem pensyi rocznéj, po 3000 rubli śr., a na koszta piérwszego urządzenia się 4500 rubli srebrnych. — *(Gaz. Warsz.)*

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 22. lutego. Wielki admirał Tahir Basza został złożony z swéj posady, a dotychczasowy prezydent rady Stanu Halil Rifaat Basza Kapudanem Baszą mianowany; opróżnioną przez to posadę prezydenta rady Stanu otrzymał były minister finansów Nafis Basza.

NOWINY.

Gdy natura ze swego snu zimowego małoco jeszcze ockniona, nie dozwala nam używać przechadzek wieczornych, pożądaną zapewne będzie dla mieszkańców Lwowa wiadomość, iż nastręcza się dla nich bardzo miła rozrywka w sali tutejszego Towarzystwa muzycznego, w któréj na cele dobroczynne wyprawione będą *zabawy salonowe muzykalno-deklamacyjne*, a to dnia 19go i 26go marca, jakoteż dnia 2go i 17go kwietnia r. b. Według ogłoszonego w tym celu programu, czekają nas rzadkie w swoim rodzaju przyjemności, które dla mieszkańców naszéj stolicy z zamiłowania sztuk pięknych i z dobroczynności się odznaczających, zapewne tém bardziéj będą pożądane, ileże najsłynniejsze krajowe talenta głównie do tego się przyczynią. Bliższą w tym względzie wiadomość zawiérają afisze.

Miło nam donieść, że panna Wanda Starzewska wystąpi w poniedziałek dnia 20go b. m. po raz drugi na scenie polskiéj w dwóch sztukach: *Łucyja, siérota szkocka, czyli: Pamiątka*, — i *Pięć sióstr a jedna.*

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wiednia dnia 10. marca. Cena wołów w handlu hurtowym była w tym tygodniu dosyć wysoka i utrzymywała się w równowadze przez wszystkie dnie targowe. — Za cetnar wołu dobréj jakości płacono od 40 do 42 zr. w. w. W poniedziałek przypędzono 870 sztuk, jako to: 200 z Edynburga, 350 galicyjskich, nabytych przez handlarzy w Lipniku, sprzedanych rzeźnikom tutejszym na nogach, podług oszacowania cetnar po 42 zr. w, w.; oprócz tych było kilka małych partyi wołów węgierskich i styryjskich; sprzedaż była w ogóle bardzo korzystną. Nazajutrz było na targu 450 sztuk, między któremi 200 sztuk ze Szlązka koleją żelazną sprowadzonych, zostały sprzedane przez handlarzy kompanii rzeźników na wagę cetnar po 42 zr. w. w.; próba tych wołów okazała na *regie* w przecięciu para 1230 ℔ mięsa i pojedyńczo 84 ℔ łoju. Do liczby 450 należały jeszcze 130 sztuk sprowadzonych Dunajem, reszta zaś były woły węgierskie. W środę i czwartek było około 670 sztuk z różnych prowincyj, jednakże z Węgier w mniejszéj ilości niż zwykle; były sprzedawane od 40 do 41 zr. w. w. cetnar. Między innemi było 130 sztuk pana Knižek z Mistka, które właściciel sprzedał kompanii rzeźników na wagę, cetnar po 41 zr. w. w.; próba okazała na *regie* w przecięciu para 1144 ℔ mięsa i pojedyńczo 74 ℔ łoju. Cena teraźniejsza powinnaby się przez parę tygodni utrzymać, ponieważ zapasów rzeźnicy nie robią, i targi nie są przepełnione. Cetnar łoju kosztuje teraz od 43 do 44 zr. w. w. Ogółem było w tym tygodniu około 2000 sztuk na targu.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek. *Łucyja, siérota szkocka, czyli: Pamiątka,* melodramat ze śpiéwami we 2 aktach, — i *Pięć sióstr a jedna,* komedyja w 1 akcie. (Drugi występ Jpanny Wandy Starzewskiéj.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 11. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)